

## Mit i spektakl

Po raz pierwszy termin „realizm socjalistyczny” pojawił się na łamach „Litieraturnoj Gaziety” 23 maja 1932 roku. Miał on być odpowiedzią na twórczość rosyjskiej awangardy. Mimo że twórcy tacy jak Kazimierz Malewicz, Marc Chagall czy Wassily Kandinsky stawali się coraz bardziej uznani na Zachodzie, w kraju nie budzili zachwyty władz. Nowoczesne dzieła abstrakcyjne sprawiały niewykształconym politykom wiele trudności. Oczekiwali oni od artystów twórczości popularnej, prostej w przekazie<sup>1</sup>. Jednak to nie od tego momentu należy zacząć analizę całego zjawiska. W ujęciu mitycznym realizm socjalistyczny był bowiem praktycznie ostatnim etapem tworzenia nowego, socjalistycznego ładu. Poprzedzała go najpierw teoria ukształtowana przez Marksa (czyli prapoczątek mitu), a potem zastosowana w praktyce przez Lenina jako właściwa kosmogonia, której dokładnym opisem zajmę się w rozdziale trzecim. W poniższym postaram się scharakteryzować mit sowiecki, jego strukturę i funkcję na bazie prac Mircei Eliadego oraz kwestię mitu politycznego wedle Stanisława Filipowicza.

Po zburzeniu starego porządku, za sprawą rewolucji proletariackiej, ideologia artystyczna była oparta na zmienności i bezprzedmiotowości, co wyrażało chaos, który nastąpił po przewrocie. Głoszono hasła walki klas i dominacji proletariatu<sup>2</sup>. Na początku lat trzydziestych w ZSRR straciły one jednak na aktualności. Zapanowała bowiem względna stabilizacja. W porządku symbolicznym walka klas zakończyła się, a w ZSRR tworzyło się społeczeństwo bezklasowe. Zatem stary kosmos odszedł

---

<sup>1</sup> J. Starzyński, *Narodziny teorii realizmu socjalistycznego*, Warszawa 1952, s. 31–32.

<sup>2</sup> Na ten moment prezentuję tu ogólne informacje mające jedynie nakreślić tło historyczne oraz powstanie socrealizmu, dokładna analiza znaczenia awangardy i artystów lewicowych w rewolucji oraz tworzenia nowego systemu zostanie przeprowadzona w kolejnych rozdziałach.

na dobre. Tyle że wciąż nie został zbudowany nowy. Społeczeństwo tkwiło w czasie liminalnym, będącym niebezpieczeństwem dla władzy, która w każdej chwili jego trwania może zostać podważona lub obalona ze względu na brak kontroli.

Bolszewicy dążyli więc do stworzenia kolejnego kosmosu, co było podkreślane retoryką nowości („nowego człowieka”, „nowego miasta”, „nowego świata” etc.). Przy tego typu kreacji niezbędny jest system, który zostaje bardzo silnie zdogmatyzowany. Opiera się on na szeregu bezwzględnie przestrzeganych zakazów i nakazów. Towarzyszą im rytuały, nasilające się w okresie zagrożenia. Nie ma zaś większego zagrożenia niż chaos, więc przy tworzeniu nowego ładu osiągają one swoje apogeum. Gdzie zaś pojawia się rytualizacja, tam towarzyszy jej odpowiednia mityzacja.

Mit jest nieodłącznym elementem rytuału, będąc jego legitymizacją. Mircea Eliade nazywał taki rodzaj mitu „mitem-wzorcem”, stanowiącym opowieść o sferze sakralnej i będącym objawieniem tajemnicy, wyjaśniającej, w jaki sposób coś zaczęło „być”. Mit wiąże się zawsze z wkroczeniem *sacrum*, które, jak pisze Eliade, „ustanawia świat jako coś rzeczywistego”<sup>3</sup>. Mit niesie więc ze sobą pierwiastek boski, który nadaje sens, tworzy z chaosu kosmos, nieprzychylną człowiekowi naturę ujarzmią oraz tłumaczy genezę jej mechanizmów. „Wobec tego – pisze Eliade – że wszelkie dzieło stworzenia jest dziełem bożym, a więc wkroczeniem *sacrum*, wszystko to, co stworzone przedstawia zarazem wkroczenie energii twórczej. [...] Tworzenie dokonuje się dzięki nadwyżce substancji ontologicznej”. Mit, który o tym opowiada, objawia więc to, co rzeczywiste, pierwotny stan rzeczy, „przejaw pełni bytu”. Ponieważ opowieść przedstawia jedyne *realne*, a zatem ważne zdarzenia, staje się wzorcem działań człowieka. „Zasadnicza funkcja mitu polega na ustalaniu wzorców wszelkich obrzędów i wszelkich znaczących czynności ludzkich: odżywiania się, seksualnych zachowań, pracy, nauki itp.”<sup>4</sup>. Poprzez naśladowanie bogów i herosów człowiek otwiera światu drzwi do sfery *sacrum*, odnawia czas mityczny. Uświęca siebie oraz otoczenie poprzez powtarzanie boskich wzorów. Sam staje się człowiekiem w pełni,

---

<sup>3</sup> M. Eliade, *Czas święty i mity*, [w:] *Antropologia kultury*, red. A. Mencwel, Warszawa 2005, s. 108.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

stworzeniem oddzielnym od reszty przyrody, żyjącym w „prawdziwej” rzeczywistości, którą reprezentuje kultura. Miejsce, w którym przebywa, staje się święte, czyli odseparowane od groźnej natury. Jednym słowem, dzięki powtarzaniu boskich wzorców człowiek czuje się bezpieczny, ale poczucie bezpieczeństwa nie jest stałe. Istota ludzka musi cały czas nad nim pracować, wciąż uświęcając świat oraz siebie. „Człowiek religijny nie jest dany: on tworzy sam siebie, zbliżając się do wzorców boskich”<sup>5</sup>.

Mit nakazuje swoim wyznawcom ciągłe stanowienie rzeczywistości, permanentne nadawanie i podtrzymywanie tożsamości. Człowiek religijny chce być „człowiekiem naprawdę”. Aby się nim stać, musi powtarzać boskie wzorce, ukazane w mitach. Naśladując je, upodabnia się do bogów oraz herosów. Dzięki temu zdaje sobie sprawę z tego, kim jest i posiada poczucie sensu swojego życia. Staje się częścią rzeczywistości, mikrokosmosem, który podtrzymuje oraz odzwierciedla makrokosmos.

Mimo że Eliade opisuje mit sakralny w społeczeństwach pierwotnych, można go również odnaleźć we współczesności.

Mit nie zawsze przejawia się w sposób dosłowny, jako usankcjonowana przez moc hierofanii opowieść o walorach sakralnych. Z mitem mamy do czynienia wszędzie tam, gdzie dają o sobie znać potrzeby, które on właśnie zaspokaja najskuteczniej. Dlatego odgrywa tak istotną rolę w sferze działań politycznych<sup>6</sup>.

Mit występujący w społeczeństwach pierwotnych nie jest kojarzony z nowoczesnymi systemami, które wydają się opierać na racjonalizmie. Mimo to można zauważyć, iż jego elementy wciąż są w nich obecne. Oczywiście nikt już nie wierzy w bóstwa i nie odtwarza świata wedle starych wierzeń, ale mit wciąż jest żywy, oddziałując na politykę, a nawet stając się jej opoką. Nie są to już jednak mity egzotycznych społeczeństw pierwotnych czy mitologia starożytnych Greków, ale są to zupełnie nowe historie. Każda epoka tworzy bowiem swoje własne mity, wspierające panujący porządek.

Partia komunistyczna również potrzebowała mitu, aby móc narzucić swoją wolę społeczeństwu rosyjskiemu. Po drugiej wojnie światowej

---

<sup>5</sup> Ibidem, s.109.

<sup>6</sup> S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988, s. 7.

potrzebował go zaś cały Związek Radziecki, który przejął hegemonię w połowie Europy. Jego władza nie posiadała jednak uprawomocnienia. Stąd zaistniała potrzeba stworzenia mitu fundatorskiego, którego współtwórcą miał być socrealizm<sup>7</sup>.

Co prawda odniesienie do mitu w realizmie socjalistycznym nie jest bezpośrednie. Oficjalnie opiera się on bowiem na doktrynie naukowej, czyli na marksizmie. Oczywiście z naszego punktu widzenia nie można potraktować marksizmu jako prądu *stricte* naukowego, lecz należy na niego patrzeć z perspektywy lat pięćdziesiątych i wcześniejszych, kiedy traktowany był jako „naukowy socjalizm”, jak nazywano teorię Marksa i Engelsa. Mimo to dziś wiadomo, że naukowy socjalizm to tak naprawdę prąd utopijny, a nie empiryczny.

Fikcja utopijna jest zatem o wiele bardziej zróżnicowana [niż fikcja mityczna – A.Z.]. Może być przy tym wytwarzana za pomocą tych samych mechanizmów co fikcja mityczna. Kształt postulowanego przez utopię nomosu może zależeć od efektów bricolage’u i myślenia opartego na kontrintuicyjności [...]<sup>8</sup>.

Każda utopia czerpie z mitologii. Stawiając sobie za cel dążenie do utworzenia nowego porządku, staje się projektem kosmogonii. Podobnie było z naukowym socjalizmem. Marks i Engels zakładali, iż socjalizm to konieczne stadium rozwoju społecznego, zatem rewolucja proletariacka, potem tworzenie państwa socjalistycznego, a następnie komunistycznego, jest naturalną kolejną dziejów. Zburzenie ładu burżuazyjnego i ustanowienie świata opanowanego przez robotników były koniecznością dziejową. Marksizm zakładał więc pewien przymus ontologiczny – do komunizmu *musiało* dojść wedle praw historii/natury.

Jest to myślenie mityczne. Porządek socjalistyczny nie był poddawany dyskusji czy wyborowi. Nie posiadał alternatywy, gdyż musiał on istnieć, będąc pochodną wyższej siły. Eliade wielką popularność marksizmu tłumaczy wprost jego mityczno-eschatologicznym charakterem i tradycją judeochrześcijańskiego kresu „Historii”:

---

<sup>7</sup> K. Śliwińska, *Socrealizm w PRL i NRD*, Poznań 2006, s. 20.

<sup>8</sup> M. Czeremski, J. Sadowiski, *Mit i utopia*, Kraków 2011, s. 178.

[...] autor *Manifestu komunistycznego* podejmuje i kontynuuje jeden z wielkich eschatologicznych mitów świata azjatycko-śródziemnomorskiego: odkupicielska rola Sprawiedliwego („wybrańca” [...] dzisiaj proletariatu), którego cierpienia wzywają do zmiany ontologicznego ładu świata. Rzeczywiście, bezklasowe społeczeństwo Marksa i konsekwentny zanik napięć historycznych odnajduje swój wierny pierwowzór w micie o **Złotym Wieku** [podkreślenie moje – A.Z.], który według licznych tradycji charakteryzuje początek i koniec Historii. Marks wzbogacił ten szacowny mit o mesjanistyczną ideologię judeochrześcijaństwa: z jednej strony rola profetyczna i funkcja soteriologiczna przypisywane proletariatowi, z drugiej zaś ostateczna walka między Dobrem i Złem, którą bez trudu można porównać do apokaliptycznego starcia między Chrystusem a Antychrystem [...]<sup>9</sup>.

Komunizm odwzorowywał więc mit o „Złotym Wieku”, to jest mitycznym czasie, kiedy człowiek był szczęśliwy, nieśmiertelny oraz androgyniczny, by potem w wyniku błędu, który popełnił, zamienić się w istotę śmiertelną i płciową. Wedle ujęcia socjalistycznego taki okres istniał przed pojawieniem się kapitalizmu i wyzysku. Rewolucja proletariacka miała jednak być wypełnieniem się „Historii”, jej kresem, który umożliwiłby powrót do owego „Złotego Wieku”, co też miało się stać w przejściu od socjalizmu do komunizmu.

Tak jak w mitach pierwotnych świat stwarzany był przez bogów i dlatego nie można było zmienić jego postaci, tak w wypadku mitu socjalistycznego porządek dziejowy utożsamiany z dokonaniem się rewolucji i tryumfem proletariatu był koniecznym wynikiem biegu historii i nie można było się jemu przeciwstawić.

Akceptacja istniejącego porządku nie jest więc kwestią wyboru, ale kwestią ontologicznej konieczności. Mit nie stwarza konwencjonalnie rozumianego przymusu politycznego, nie wymaga uznania reguł, które mogłyby być sprzeczne ze spontanicznymi skłonnościami. Stwarza przymus ontologiczny. Na tym polega skuteczność z jaką może oddziaływać na postawy polityczne, na postawy wobec władzy. Mit stanowi więc wzorzec idealnej sytuacji politycznej, pełnego niewymuszonego posłuszeństwa, pełnej kontroli wszystkich zachowań społecznych<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> M. Eliade, *Mity, sny i misteria*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1999, s. 18–19.

<sup>10</sup> S. Filipowicz, op. cit., s. 14.

Mit staje się zatem przydatny nie tylko w religii, ale także w polityce. Dzieje się tak dlatego, gdyż wcześniej te dwie dziedziny były sobie tożsame. Ład kosmiczny równy był łaadowi politycznemu. W czasach nowożytnych drogi religii i polityki w Europie oficjalnie się rozeszły, ale ich zasada nie zmieniła się. W dalszym ciągu opierają się one na koncepcji ładu. W celu utrzymania porządku świata, należy powtarzać kosmogonię, naśladować wzorce, być blisko sacrum. „Pojęcie ładu jest rdzeniem świadomości politycznej. To wokół niego krystalizują się rozmaite sformułowania precyzujące odczucie fundamentalnej dychotomii – ładu i bezładu”<sup>11</sup>. Tym samym polityka przedstawia społeczeństwu sprawę następująco: należy wspierać władzę i jej działania, utrzymywać i stanowić kosmos, nie ma ku temu alternatywy innego porządku, alternatywą jest jedynie bezład. Jeżeli nie pójdzie się drogą panujących, jedynym wyjściem będzie pograżenie świata w chaosie. Nie ma znaczenia, że kultura nie jest pierwotna i że treść mitu nie jest *stricte* religijna.

Mity pojawiają się w różnych kulturach, w różnych fazach ich rozwoju. Mit może mieć wiele rozmaitych wcieleń. Różnorodność nie wyklucza wcale pewnej charakterystycznej typowości. [...] Mit jest niezastąpiony w swoim „oswajaniu z rzeczywistością”. Stwarza szczególną formułę partycypacji, pozbawiając ekwiwalentnej alternatywy<sup>12</sup>.

Mit ma więc charakter normatywny: „Rozwiązanie religijne ustanawia zachowanie wzorcowe, toteż zmusza człowieka, by objawił się jako zarazem rzeczywisty i uniwersalny”<sup>13</sup>. Wszelkie odchylenia od jego nakazów są zagrożeniem dla świata, mogą zburzyć jego porządek. Odtwarzanie mitu (np. jego recytacja) to zarazem odtwarzanie kosmogonii, powrót do stanu początków, który stanowi jedyny rzeczywisty porządek. „Recytacja mitu pochodzenia ma *zmusić* ryż, aby wzeszedł [...] W sposób magiczny zmusza się go do powrotu ku początkom, to znaczy do ponownienia swojej pierwotnej kreacji”<sup>14</sup>.

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>13</sup> M. Eliade, *Mity...*, op. cit., s. 11.

<sup>14</sup> M. Eliade, *Aspekty mitu*, tłum. P. Mrówczyński, Warszawa 1998, s. 21.

Tym samym mit nie uznaje alternatywy czy pluralizmu, co jednoznacznie odsyła do koncepcji realizmu socjalistycznego, który uzyskał w ZSRR i państwach bloku wschodniego monopol na sztukę. Wszelkie odchylenia od oficjalnego prądu artystycznego uważane były za wynaturzenia. Podobnie dzieje się z innymi porządkami politycznymi. Nie są one uznawane w obrębie mitu, ale stanowią antagonistę, bezpośrednie zagrożenie, są traktowane wrogo, stanowiąc bezład, zagrażający ładowi. „Okazuje się bowiem, że obsesje polityczne są obsesjami kosmogonicznymi. Rzeczywistość, mimo wciąż zmieniających się kształtów, bywa traktowana przez ludzi sprawujących władzę jako świat prześladowany przez *Smoka*, nawiedzany przez siły destrukcji”<sup>15</sup>. Świat mityczny jest więc światem aksjologicznym. Dla komunizmu wróg krył się pod nazwą „imperializmu”, oznaczającego wszystko, co było niewygodne dla władzy. Pierwotnie „imperializmem” określił Lenin „najwyższe stadium kapitalizmu”, który cechuje monopolizacja przemysłu przez wielkie przedsiębiorstwa. W praktyce odnosiło się to m.in. do Stanów Zjednoczonych i innych krajów kapitalistycznych, ale także do czasów przedrewolucyjnej Rosji. „W książce udowodnione zostało, że wojna lat 1914–1918 była z obu stron wojną imperialistyczną (tj. zaborczą, grabieżczą, zbójczą), wojną o podział świata, o rozbiór i podział na nowo kolonij, »sfer wpływów« kapitału finansowego itd.” – jak pisze Lenin w *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, wskazując na fakt, że kapitalizm jest nie tylko źródłem niewolnictwa [„W rzeczywistości nici kapitalistyczne, tysiącem sieci wiążące te przedsiębiorstwa z prywatną własnością środków produkcji w ogóle, przeobraziły to budownictwo w narzędzie ucisku miliarda ludzi (kolonie plus półkolonie), czyli przeszło połowy ludności kuli ziemskiej w krajach zależnych, oraz najemnych niewolników kapitału w krajach »cywilizowanych«.”], ale także powodem wojny o charakterze światowym („Własność prywatna, oparta na pracy drobnego właściciela, wolna konkurencja, demokracja – wszystkie te hasła, którymi oszukują robotników i chłopów kapitaliści i ich prasa, pozostały daleko poza nami. Kapitalizm przerósł w światowy system ucisku kolonialnego i dławienia finansowego olbrzymiej większości ludności świata przez garstkę krajów »przodujących«. I podział tego »łupu« odbywa się

---

<sup>15</sup> S. Filipowicz, op. cit., s. 34.

między dwoma – trzema najpotężniejszymi w świecie, uzbrojonymi od stóp do głów drapieżnikami (Ameryka, Anglia, Japonia), którzy wciągają do swojej wojny o podział swego łupu cały świat.”)<sup>16</sup>.

Imperializm był więc desygnatem zagrożenia, które nie uobecniało się jedynie na poziomie symbolicznym. Odwoływało się do bardzo realnych i traumatycznych doświadczeń wojny, niosąc ze sobą strach. Kapitalizm był „Smokiem”, którego należało pokonać. Lenin scharakteryzował go tak, jak przedstawia się mityczne bestie w wielu mitach, zbliżając się wręcz do opisu potwora o wielu głowach („nici kapitalistyczne, tysiącem sieci wiążące”) będącego niczym Hydra, Cerber lub apokaliptyczny siedmiogłowy Smok. Co ciekawe, ten ostatni bardzo często interpretowany jest właśnie jako stowarzyszenie kilku królestw, niczym leninowskie „uzbrojone od stóp do głów drapieżniki (Ameryka, Anglia, Japonia)”.

Według tego prorocтва widać niedwuznacznie, że zwierzę symbolizuje określone królestwo, a rogi zwierzęcia reprezentują władcę czyli króla. W przypadku Bestii widać niezwykle rodzaj zwierzęcia, które posiada kilka różnych głów. Głowy te oznaczają poszczególne królestwa, czyli państwa. Z tego opisu wynika jasno, że Bestia nie jest jednym królestwem ale organizacją królestw czy też... międzynarodową organizacją<sup>17</sup>.

Tym samym imperializm zapanował na Ziemi, sprowadzając niezsynchronicznych robotników do „niewolnictwa” lub wystawił na pewną śmierć, był bowiem źródłem zagłady ludzkości – Babilonem, który jednak musiał upaść i przegrać walkę dobra ze złem. Wygrać miał ją proletariats.

Innym ważnym pojęciem tej swoistej aksjologii było pojęcie faszyzmu, które w retoryce socjalistycznej również pełniło istotną rolę. Po doświadczeniach drugiej wojny światowej i przejęciu kontroli nad państwami satelitarnymi władza, chcąc się uprawomocnić, posługiwała się mitem, odwołującym się do lokalnej tradycji, wyzwolenia i pokoju z jednej strony oraz do zagrożenia faszyzmem z drugiej. Był to kolejny twór na kształt „Smoka”, który wypaczał rzeczywiste, pierwotne zna-

---

<sup>16</sup> W.I. Lenin, Przedmowa do francuskiego i niemieckiego wydania *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, [www.marxists.org/polski/lenin/1916/imperializm/02.html](http://www.marxists.org/polski/lenin/1916/imperializm/02.html), dostęp: 20.04.2013.

<sup>17</sup> Źródło: [www.zbawienie.com/bestia.html](http://www.zbawienie.com/bestia.html), dostęp: 20.4.2015.



czenie słowa. Faszyzmem, podobnie jak imperializmem, nazywane było wszystko uznane przez władzę za zagrożenie. Jako przykład warto podać tu plakat propagandowy skierowany przeciwko Radiu Wolna Europa (1955). Widać na nim człowieka, który słucha radia, wyłaniającego się z paszczy potwora – śmierci w hitlerowskim hełmie. „Dureń, co słucha z miną tak błogą. Komu pomaga? Śmiertelnym wrogom.” – brzmi podpis na dole plakatu. Oczywiście Radio Wolna Europa nie miało nic wspólnego z ideologią faszystowską, ale jako że stanowiło niebezpieczeństwo dla władzy, doczekało się negatywnej propagandy.

Stwarzając powszechne zagrożenie wojną z jednej strony, ZSRR nazywał siebie jako orędownika pokoju z drugiej strony, stosując tym samym hasło walki o pokój:

Pokój był jedną z ważniejszych formuł legitymizacji komunistycznego systemu władzy, o tyle użyteczną, że przemawiał do wszystkich [...] Pozwalał jednoczyć społeczeństwo wokół celów pozytywnych (socjalizmu, prawdziwej demokracji), a jednocześnie budować negatywny wizerunek wroga – amerykańskiego imperializmu. Wbrew pozorom był kategorią wysoce ideologizowaną, uwikłaną w polityczną konformację między ZSRR i USA. Retoryką wojenną posługiwano się jako środkiem delegitymizacji politycznego przeciwnika i argumentem na rzecz czynnego zaangażowania się w budowę socjalizmu<sup>18</sup>.

O ile hasła *stricte* polityczne mogą dzielić społeczeństwo, oddziałując jedynie na określone grupy, o tyle mit ma charakter powszechny. Posługując się takimi ogólnymi pojęciami jak „wojna” i „pokój”, propaganda socjalistyczna dążyła do oddziaływania na szerokie rzesze obywateli. Nie każdy jest komunistą, ale niemal każdy obywatel jakiegoś państwa pragnie pokoju i sprzeciwia się wojnie. W manipulacji zastosowanej przez propagandystów człowiek występujący przeciwko władzy komunistycznej staje się automatycznie wrogiem pokoju, zwolennikiem faszyzmu czy wyzyskującego i zniewalającego imperializmu. Łatwiej jest sprawować władzę, manipulując obywatelami i odwołując się do chęci stworzenia pokoju na świecie, obrony ludzi przed gwałtem i cierpieniem, niż przedstawiając realny program polityczny. Z programem można łatwo dysku-

---

<sup>18</sup> K. Śliwińska, op. cit., s. 79.

tować, z dyskursem odwołującym się do wartości moralnych jest to już nieco trudniejsze.

Tym samym komunizm odnosił się do mitycznych wzorców, które zakładają zburzenie starego porządku, co miała uczynić rewolucja, a potem zbudowanie drugiego porządku, który jednak nie jest dany na zawsze i musi być ustanawiany przez ludzi. Temu łaadowi zagraża bezład w postaci imperializmu i faszyzmu, czyli „Smok”. Ład socjalistyczny został więc naznaczony desygnatem „naszego świata” – Kosmosu. Każdy atak na niego groził ponownym chaosem. „*Nasz świat* został stworzony na podobieństwo przykładowego dzieła bogów, kosmogonii, dlatego wrogowie, którzy podnoszą na niego rękę, utożsamiani są z nieprzyjaciółmi bogów, przede wszystkim z arcydemonem, ze Smokiem Pierwotnym, który na początku czasów został pokonany przez bogów”<sup>19</sup>. Mimo że zarówno faszyzm, jak i imperializm zostały pokonane przez ZSRR w rewolucji proletariackiej oraz poprzez wygraną II wojny światowej, to jednak mityczna bestia wciąż stanowiła zagrożenie, chcąc się zemścić i obrócić świat w chaos.

Zarówno faszyzm, jak i imperializm są zagrożeniami ustawionymi osiowo na *axis mundi*. Z jednej strony mamy tu oś powierzchniową, czyli niebezpieczeństwo ze strony imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, z drugiej istnieje również zagrożenie czasowe, wywodzące się z przeszłości, czyli faszyzm, który w każdej chwili może powrócić i zebrać śmiertelne żniwo. Z trzeciej strony oba zjawiska: imperializm i faszyzm są sobie tożsame i odnoszą się do kapitalizmu. „Zgodnie z komunistyczną teorią przejęcie władzy przez narodowych socjalistów wynikało ze szczególnej dialektyki kapitalizmu: było jego punktem kulminacyjnym [...]”<sup>20</sup>. Zarówno faszyzm, jak i imperializm są kulminacyjnymi punktami kapitalizmu, co stawia między nimi niemalże znak równości. Nie była to retoryka pośrednia, oficjalnie głoszona powyższą teorię. Przedstawiają to kroniki filmowe, gdzie wprost mówi się o faszyzmie amerykańskim odnośnie politycznej wystawy pod tytułem „Oto Ameryka”<sup>21</sup>. Innym tego typu porównaniem jest plakat „Nie pozwolimy imperialistom amerykańskim odbudować militarystyki hitlerowskiej”. Takie po-

---

<sup>19</sup> M. Eliade, *Sacrum i profanum*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 38.

<sup>20</sup> S. Filipowicz, op. cit., s. 53.

<sup>21</sup> Polska kronika filmowa 1953, Repozytorium Cyfrowe Filmoteki Narodowej, nr 3.